

że zobaczyłaś, jak niosę ten krzyż,
że będziesz się winić za mój krzyż,
że nie umiałaś mnie przed nim obronić.
Ale dziękuję Ci, Matko,
że nie ukryłaś Twych zrozpaczonych oczu
przede mną,
bo w nich dopiero zobaczyłem, że to mój krzyż.

K. Któryś za nas cierpiał rany.

W. Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.



Stacja

Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Cyrena to miasto w Afryce Północnej, a Szymon albo pielgrzymował do Jerozolimy, albo wcześniej w niej już osiadł. „Wracał z pola”; być może tam pracował, a być może kronikarz zauważył tylko kierunek, z którego przyszedł. Możemy przypuszczać jednak, że skoro adresatom Ewangelii znane jest jego imię, a także imiona jego synów, Aleksandra i Rufusa, to prawdopodobnie byli oni członkami pierwszej gminy chrześcijańskiej. Zaden z trzech Ewangelistów, wspominających to wydarzenie, nie dodaje jednak niczego, co opisywałoby, co działo się w sercu tego człowieka...



K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Tobie.

W. Ześ przez Krzyż i Mękę swoją
świat odkupić raczył.

Popatrzmy na stację.

Zawołali go, żeby mi pomógł.

Tyłu patrzyło i właśnie jemu kazali,
choć był zmęczony.

Wszyscy stali i patrzyli, a on wracał z pola.

Jego wybrali.

Pomógł mi, choć pewnie się bał,
że będzie musiał nieść krzyż do końca.

Cały kawał niósł mój krzyż tak,
jakby to był jego krzyż.

Nie znał mojego krzyża i z pewnością dziwił się,
że jest taki.

Może pierwszy raz niósł czyjś krzyż.

Mnie się to nigdy nie przydarzyło.

Wydawał się silniejszy ode mnie,
mógł nie czuć tak bardzo jego ciężaru
i tak potem było mu bardzo ciężko.

K. Któryś za nas cierpiał rany.

W. Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.



Stacja

Weronika ociera twarz Jezusowi

Chociaż niektóre średniowieczne opowieści pielgrzymów jerozolimskich podają miejsce, gdzie stał dom Weroniki, tak naprawdę nie znamy jej prawdziwego imienia. „Weronika” pochodzi od „prawdziwej ikony”, czy „prawdziwego oblicza” odciętego na chuście, którą kobieta według legendy otarła twarz Jezusa. Inni widzą źródło imienia w greckim pheronike, czyli „niosąca zwycięstwo”. Może warto – nie szukając historycznego pierwowzoru – z obu tych aspektów wyciągnąć wnioski?



K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Tobie.

W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją
świat odkupić raczył.

Popatrzmy na stację.
Nagle podeszła do mnie
i otarła mi twarz chustą.
Zrobiła to tak szybko,
że nikt nie zdążył jej zatrzymać.
Nie mogła mi pomóc,
ale nie potrafiła tylko stać i patrzeć.
Najodważniejsza.
Nie zajmowała się moim krzyżem.
Zakryła mi twarz chustą

i zasłoniła świat na jedną chwilę.

Ale i tak...

K. Któryś za nas cierpiał rany.

W. Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.



Stacja

Jezus upada po raz drugi

Tradycja umieściła ten upadek w miejscu, gdzie za czasów Jezusa znajdowała się tzw. brama Stara, przez którą wychodziła droga do Damaszku. Ale nie wiemy przecież, ile było Jezusowych upadków. Wiemy, że tłum oczekiwał widowiska i nie można było pozwolić na to, żeby skazaniec zmarł w drodze. Trzeba było sprawdzić pogłoski, czy Ten, który siebie nazywał Synem Bożym, będzie w stanie wybawić siebie, tak jak to czynił z innymi. A to już coraz bliżej...



- K. Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Tobie.
- W. Żeś przez Krzyż i Mękę swoją
świat odkupić raczył.

Popatrzmy na stację.
Teraz upadłem na wznak, na plecy, na krzyż.
Nie jestem w stanie nieść krzyża.
Nie jestem do tego przygotowany.
Gdybym wiedział...
Najpierw myślałem, że nie ma krzyża.
Potem, kiedy go zobaczyłem, byłem pewien,
że to nie mój.
A kiedy zrozumiałem, że jednak...
miałem nadzieję, że nie będę musiał go nieść.